



RÓŻA

Niemiecki poeta Reiner Maria Rilke mieszkał przez pewien czas w Paryżu. Aby dojść na uniwersytet, codziennie przechodził w towarzystwie swej francuskiej przyjaciółki bardzo ruchliwą ulicą.

Na rogu tej ulicy mijali żebraczkę, proszącą przechodniów o jałmużnę. Kobieta zawsze siedziała w tym samym miejscu, nieruchomo jak posąg, z

wyciągniętą ręką i oczami wbitymi w ziemię.

Rilke nigdy jej nic nie dawał, podczas gdy jego przyjaciółka czasem rzucała jakąś monetę.

Pewnego dnia zdziwiona młoda Francuzka zapytała poetę:

Dlaczego nigdy nic nie dajesz tej biedaczce?

Powinniśmy podarować coś jej sercu, a nie jej dłoniom – odparł.

Następnego dnia Rilke przyniósł przepiękną, zaledwie rozkwitłą różę, włożył ją w ręce żebraczki i chciał pospiesznie odejść.

Wtedy zdarzyło się coś nieoczekiwanego: żebraczka podniosła oczy, popatrzyła na poetę, podniosła się z ziemi, ujęła jego dłoń i ucałowała ją. Potem odeszła, przyciskając do piersi różę.

Przez cały tydzień nikt jej nie widział. Lecz po ośmiu dniach znowu powróciła na swoje miejsce.

Cicha i nieruchoma jak zwykle.

Ciekawa jestem, z czego żyła przez te wszystkie dni? – spytała młoda przyjaciółka poety.

Żyła różą. – odparł Rilke.

Bruno Ferrero